

## II. TŁUMACZENIA BIBLII

Bóg, jako stwórca wszechświata i człowieka, jako Ten, który posiada pełną kontrolę nad duchami czystymi i nieczystymi, jest siłą nadrzędną i absolutną. Księga powszechnie nazywana Biblią została napisana właśnie przez Boga jako zbiór ksiąg Starego i Nowego Testamentu (**2 Tm 3:16**). Narzędziem Boga w pisaniu Biblii był człowiek – cielesną ręką spisujący duchowe słowa Boga, gdyż Biblia to materialny zapis treści o znaczeniu duchowym, której przekaz skierowany jest do ludzi, a przede wszystkim do Bożych wybrańców.

Ponieważ przekaz Boga jest skierowany zarówno do osób cielesnych jak i duchowych, gdyż każdy człowiek zaczyna jako Pierwszy Adam, czyli człowiek ziemski, cielesny (**1Kor 3:2-4**), a tylko wybrańcy Boży są przez Niego przekształceni w ludzi duchowych, na wzór Ostatniego Adama, czyli Chrystusa, Bóg posługuje się językiem ludzi ziemskich, ukrywając w nim właściwy przekaz duchowy, skierowany wyłącznie do tych, których Pan wybrał do zbawienia (**Mk 4:11, J 3:12**). Ze względu na specyfikę symbolicznego obrazu wybrańców, przedstawianych przez Biblię jako Żydów i Greków (**Rz 1:16; Kol 3:11**), czyli Żydów i Pogan, ziemskimi językami Biblii są język hebrajski (Stary Testament) oraz język grecki (Nowy Testament). Napis: „Jezus Nazarejczyk, Król żydowski”, umieszczony przez Piłata na krzyżu, został wykonany w 3 językach: hebrajskim, łacińskim i greckim, jako obraz 3 programów zbawienia.

W Biblii pojawia się także język aramejski, w szczególności w Starym Testamencie (jednak nie należy mylić słów oryginalnego przekazu Boga z przekładami na język aramejski), który stanowi zaledwie około 250 wersetów na ponad 23 000 wersetów zawartych w Biblii. Język aramejski użyty został w Księdze Daniela (**Dn 2:4b – 7:28**), w Księdze Ezdrasza (**Ezd 4:8 – 6:18, 7:12-26**) i jeszcze w kilku innych miejscach Starego Testamentu. Biblia wskazuje też na użycie języka aramejskiego podczas negocjacji pomiędzy królem Judy, Ezechiaszem, a królem asyryjskim, Sennacherybem, w czasie oblężenia Jerozolimy (**2 Krl 18:26**).

Niektórzy dowodzą też, że Nowy Testament oryginalnie powstał w języku aramejskim, jednak twierdzenia te oparte są jedynie na ich własnej logice i domysłach. Wskazują oni bowiem na duże prawdopodobieństwo, że językiem dominującym w czasie pobytu Jezusa na ziemi i językiem rodzimym apostołów był właśnie aramejski.

Spór dotyczy także składu tak zwanego *Kanonu*, czyli zestawu ksiąg uznawanych za tekst święty. Różnice co do uznawania za święte tych czy innych ksiąg często wynikają z różnic pomiędzy różnymi tradycjami religijnymi.

Żydzi, którzy byli pierwszymi strażnikami Słowa Bożego (choć zbawienie zawsze dotyczyło wyłącznie Żydów duchowych, czyli wybrańców, początkowo wywodzących się z Żydów fizycznych), bardzo rygorystycznie podchodzą do kwestii składu Starego Testamentu, nie uznając dodanych później ksiąg (powszechnie znanych jako *księgi apokryficzne*), takich jak Księga Tobiasza, Księga Judyty, 1 i 2 Księga Machabejska, Księga Mądrości, Mądrość Syracha i Księga Barucha. Mimo to jednak, nawet wśród Żydów zdania są podzielone, tak jak i ich religia dzieli się na liczne odłamy.

Nie możemy jednak polegać na ludzkich spekulacjach czy tradycjach religijnych. Bliższa analiza tych ksiąg wykazuje, że pojawiają się w nich teksty dziwaczne, które wykluczają ich autentyczność. Na przykład, Księga Tobiasza odnosi się do demona Asmodeusza czy anioła Rafała, co nie znajduje potwierdzenia w oryginalnym tekście Biblii. Księga Judyty, choć twierdzi się, że oryginalnie powstała w języku hebrajskim, dostępna jest tylko w języku greckim. Księga ta zawiera postacie historyczne niespotykane w oryginalnej Biblii, jak na przykład Arfaksad czy Holofernes, a Nabuchodonozor, król Babilonu, mylony jest w niej z królem Asyrii. Księga ta została jednak uznana przez kościół rzymsko-katolicki, w którym poczytne miejsce zajmuje

mocno rozbudowany kult Marii, gdyż Judytę uważa się za pierwowzór Marii. Księgi Machabejskie zawierają wątki historyczne odnoszące się do konkretnej daty, obejmującej również rok danego wydarzenia, podczas gdy przekaz kalendarza Biblii jest przekazem ukrytym. Księga pierwsza została uznana przez Żydów aleksandryjskich i kościół rzymsko-katolicki, ale nie uznają jej Żydzi palestyńscy, a księga druga napisana jest po grecku. Księga Mądrości, którą odnosi się do Salomona, który był Żydem, napisana została w języku greckim. Mądrość Syracha, która ponoć napisana została po hebrajsku, i której tekst oryginalny rzekomo nie przetrwał lub przetrwał tylko szczerunkowo, oparta jest na mądrości filozoficznej. Księga Barucha myli postacie historyczne. Baltazar występuje w niej jako syn Nabuchodonozora. Nawiązuje też do składania ofiar, pomimo zburzonej Świątyni, itp.

Wspomniane siedem ksiąg uznaje się za siedem pism wtórnokanonicznych Starego Testamentu. Najczęściej są one adoptowane przez kościół nowotestamentowy, a szczególnie przez kościół rzymsko-katolicki. Pomimo, że niektóre z tych ksiąg są nieudolną próbą naśladowania Słowa Bożego, ich charakter wskazuje, że nie mogą być częścią oryginalnej Biblii.

Prawdą jest, że oryginalne Słowo Boże zostało napisane we wspomnianych wcześniej językach, do których powinno się odwoływać podczas studiowania Biblii, gdyż każde tłumaczenie na inne języki jest w większym lub mniejszym stopniu obciążone błędem. Kłamstwem jest natomiast twierdzenie, że ten czy inny fragment Biblii mógł nie przetrwać. Zapisane w Biblii ostrzeżenie, że „nic nie można do niej dodać ani nic nie można z niej ująć”, pojawiające się w wielu miejscach Biblii (**Pwt 4:2, 13:1; Ap 22:18**), jest zapewnieniem, że Biblia przetrwa wszelkie przeciwności losu, i że żadna siła nie jest w stanie tego zmienić, gdyż „niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (**Mt 24:35**). Doktryna przeznaczenia z góry wskazuje, że wszystko zostało ukończone od samego początku i wszystko realizowane jest ściśle według Bożego planu. Pewne wydarzenia historyczne, nawet w kontekście fizycznym, takie jak ucieczka Jonasza w kierunku przeciwnym niż Niniwa (**Jon 1:3**) po czym jego zawrócenie w kierunku Niniwy (**Jon 3:1-3**), czy odcinanie Słowa Bożego i jego palenie (**Jr 36:23**), albo powtórne zapisanie Bożego przekazu (**Jr 36:28**), dowodzą, że Bóg jest ponad wszystkim.

Dodawanie i ujmowanie z Bożego proroctwa, które jest ogromnym przewinieniem, doprowadziło do tego, że poszczególne ugrupowania religijne adoptują księgi w zależności od ich własnych upodobań. Jak powszechnie wiadomo, Żydzi odrzucają Nowy Testament, ale wiele kościołów odrzuca również Stary Testament. Jezus, który przyszedł „w zwoju Księgi”, czyli jako Słowo Boże, mocno podkreśla spójność Starego i Nowego Testamentu (**Ps 40:7; Hbr 10:7**). Mówi wyraźnie, że napisano o Nim w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach (**Łk 24:44**), a także w innych księgach. Na przykład, Księga Izajasza zapowiada pojawienie się Jezusa jako dziedzica tronu Dawida (**Iz 9:7; Łk 1:32-33**), Księga Jeremiasza zapowiada rzeź dzieci za dni Jezusa (**Jr 31:15; Mt 2:16-18**), Księga Ozeasza zapowiada ucieczkę Jezusa przed Herodem do Egiptu (**Oz 11:1; Mt 2:14-15**), Księga Zachariasza zapowiada uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy w tak zwaną *Niedzielę Palmową* (**Za 9:9**), itd.

Mówiąc o „tłumaczeniach Biblii” nie możemy skupić się wyłącznie na „przekładzie Biblii” na inne ludzkie języki. Musimy też wspomnieć o tym, jak Biblia jest tłumaczona, czyli interpretowana albo wyjaśniana przez ludzi, którzy mają z nią styczność, a zwłaszcza przez przywódców różnych ugrupowań religijnych, często nazywanych teologami, czyli „naukowcami”, w dziedzinie spraw dotyczących Boga.

Jedną z najbardziej zgubnych praktyk ludzkich w kwestii interpretacji Biblii jest tak zwana *tradycja* (poświęcimy jej osobny rozdział), która jest przekroczeniem i zniesieniem Przykazania Bożego, czyli przekazu duchowego (**Mt 15:3,6**), i unieważnianiem Słowa Bożego lub pozbawianiem go efektu przez bezbożników (**Mk 7:13**). Jezus (Słowo Boże) ostrzega przed tym w takich słowach:

*Baczcie, aby ktoś was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą wierutnym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach [elementach, fragmentach] świata, a nie na Chrystusie Kol 2:8*

Innymi słowy, tradycja ludzka, której nie wolno mylić z tradycją Boga (**2 Tes 3:6**), oparta jest na filozofii życia, najczęściej wywodzącej się z materialnej interpretacji Biblii, i na „żywiołach świata”, który jest fizyczny, i nazywana jest przez Boga próżnym lub pustym oszustwem, niezgodnym z duchowym przekazem Chrystusa, który jako Bóg jest Duchem. Wybrańcy Boży są w Biblii przedstawiani jako odkupieni z próżnego postępowania przekazanego im przez *tradycję* ojców (w **1 P 1:18** występuje niedokładność polskiego tłumaczenia), przy czym słowo *postępowanie* odnosi się do głoszenia Słowa Bożego, w tym przypadku na próżno, czyli bez aplikacji Ducha Świętego. Taki przekaz Słowa to przekaz materialny, który nie przynosi zbawienia. Samo bowiem słuchanie Słowa słuchem fizycznym nikogo nie zbawia, dopóki Bóg nie tchnie w danego człowieka Swojego Ducha, czyli samego Siebie.

Należy także pamiętać, że „tradycja ojców” nie odnosi się wyłącznie do tradycji ustanawiania własnych świąt, liturgii czy praktyk religijnych, jak na przykład dekorowanie choinki, dzielenie się opłatkiem, kołędowanie, wytwarzanie posągów, obrazów, itp., lecz do tradycji w sensie sposobu interpretacji Biblii. Obrzędy Żydów, takie jak mycie rąk przed jedzeniem (**Mt 15:2**, dosł. „kiedy jedzą chleb”), w przeciwieństwie do jedzenia chleba nieumytymi rękami (**Mk 7:2**), obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych czy stołów (**Mk 7:4**, słowo *stoły* zostało pominięte w niektórych polskich tłumaczeniach), tak naprawdę odnoszą się do złej interpretacji Biblii. Zastanówmy się bowiem, kto w ogóle w codziennym życiu zasiada do posiłku z nieumytymi rękami lub spożywa posiłek w brudnych naczyniach? Higiena podczas jedzenia, poza nielicznymi sytuacjami, to nasz naturalny odruch, który powtarzamy jeśli tylko istnieją ku temu warunki. Gdyby takie działania były wyznacznikiem przestrzegania Prawa, to większość ludzi byłaby jego wykonawcami, często zupełnie nieświadomie.

Nie o to Jednak chodzi. Przede wszystkim, w tym przypadku obecność Jezusa i konfrontacja z Faryzeuszami i uczonymi w Piśmie to konfrontacja Łaski z Prawem. Przyjście Jezusa jest Łaską dla wybrańców, ale Prawem, czyli Sędzią, dla niewybrańców. Zło niewybrańca ukazane jest tutaj na dwóch płaszczyznach – jako zło samo w sobie, czyli zło reprezentowane przez przywódców religijnych, pozornie opierających się na Biblii lecz reprezentujących sprzeczny z nią punkt widzenia (inny stan ducha), oraz zło rozpoznawane z zewnątrz czyli przez Jezusa, Ducha Świętego.

Konfrontacja ta miała miejsce w Galilei, zaś przywódcy Izraela przybyli z Jerozolimy (**Mk 7:1**). Jezus jest Jerozolimą Niebieską, do której nie można wejść na własnych warunkach, gdyż to Bóg powołuje wybranych i wprowadza ich do niej poprzez Ducha.

Słowo Boże obnaża ludzkie tradycje jako zło, co jest wynikiem nadania tym tradycjom wymiaru duchowego na podstawie własnej religii, reprezentującej autorytet inny niż Boży. Prawo Ducha, czyli Duch Łaski, jest wolnością w Chrystusie, tymczasem Prawo grzechu i śmierci wprowadza w jeszcze większą niewolę Szatana. Nadanie wymiaru duchowego staro i nowotestamentowym prawom ceremonialnym jest jak najbardziej wyznacznikiem ich ‘duchowego’ zrozumienia lecz w tym przypadku wymiar duchowy nie odnosi się Ducha Bożego, lecz do ducha Szatana. Efektem oddziaływania ducha nieczystego jest ustanawianie własnych nakazów, czyli własnych praw, pod rygorem wykluczenia z danego ugrupowania religijnego tych, którzy nie zgadzają się z autorytetem określonej denominacji.

Przykładami wspomnianych powyżej praw ceremonialnych są obrzezanie (Stary Testament) i chrzest (Nowy Testament). Obydwa prawa ceremonialne (zauważmy, że zostały one zapisane w Biblii) zostały nadane przez samego Boga, lecz jako obraz przyjścia Pana Jezusa Chrystusa, który poprzez ofiarę złożoną z samego Siebie, odcina od Swojego duchowego Ciała grzechy (czyli

duchy nieczyste, niewybrańców) i oczyszcza, lub obmywa (jak woda), duchowo Swoich wybrańców. Tymczasem zarówno Żydzi jak i kościoły widzą w tych Prawach okazję do wykazania własnych zasług i przyczynienia się do swojego zbawienia własnym działaniem. Własne działanie polega na tym, że dokonujący obrzezania czy chrztu stawia się w roli Boga, twierdząc, że za pomocą tego fizycznego zabiegu miał wpływ na pojednanie danej osoby z Bogiem.

Stanowisko Żydów i kościołów jest takie, że bez obrzezania czy chrztu wody nikt nie może zostać zbawiony, i że nieobrzezany lub nieochrzczony człowiek odrzuca Boga. Zasługa udzielającego chrztu polega na tym, że jest on panem przeznaczenia tego człowieka – udzielając mu obrzezania czy chrztu niejako „otwiera” mu drzwi do nieba. Zatem w ten sposób człowiek nie tylko ujmuje Bogu chwały i dodaje do prorocstwa Pisma własny przekaz, ale przyjmuje również rolę „zbawcy” i „sędziego”. Staje się także przesądny, upiera się przy swoich poglądach i czyni się odpowiedzialnym za zbawienie własne i innych, uzależniając je od fizycznych czynności. Znajdując w innych winę (nieczystość), przywódcy religijni widzą w samych sobie czystość.

Najgorsze jest jednak to, że w naszej ludzkiej tradycji powołujemy się na Boga, co Jezus obnaża jako „wielbienie Boga ustami lecz z dala od serca” (**Mk 7:1-7**). Ponieważ Bóg jest Duchem, którego należy czcić przez Ducha (**J 4:24**), czyli przez samego Boga, oddawanie Mu czci poprzez tradycje, które są wytworami bujnej, skażonej, ludzkiej wyobraźni, to czczenie Go na próżno. Największa wina za tą obłudę spada na przywódców religijnych (Izrael, kościoły, czy inne ugrupowania powołujące się na Chrystusa), którzy całe tłumy pociągają za sobą w niewolę Szatana.

Dlatego też poprzez Słowo, które jest autorytetem ostatecznym, rozstrzygającym wszelkie spory, Jezus tłumaczy nam, że nie jest istotne co człowiek spożywa i co robi na zewnątrz, czyli w swej ludzkiej naturze. Ważne jest natomiast to, jakiego jest ducha – Ducha Bożego czy ducha Szatana. Innymi słowy, najważniejsze jest to, co wychodzi z człowieka, z jego serca, czyli z jego ducha, gdyż słowo „serce” symbolizuje ducha przebywającego w człowieku (**Mk 7:20-23**). Jeżeli ktoś jest Bożym wybrańcem i otrzymał Ducha, nie podlega Prawu i nie jest częścią wspólnoty żadnego ziemskiego ugrupowania. Zbawiony wybrańcem jest duchowo czysty w rezultacie pracy lub działania Bożego, w wyniku aplikacji Ducha, sprawcy woli i działania wybrańca (**Flp 2:13**). Zbawiony wybrańcem duchowo nie grzeszy, czyli nie ma w sobie grzechu, dzięki obecności Ducha, który go chroni i uniemożliwia wejście w niego ducha nieczystego (czyli grzechu). Dlatego z jego serca (czyli Ducha) wypływa Boża wiara, miłość, nadzieja, itp. (**Ga 5:22**).

Zatem nie jest ważne co człowiek zbawiony spożywa, gdyż nieczystość nie dochodzi do jego serca (duszy), i tak jak pokarm przechodzący przez układ pokarmowy jest w końcu wydalany, tak i nieczystość wydalana jest na zewnątrz (**Mk 7:19**). Z kolei każdy człowiek zrodzony w grzechu (czyli w duchu Szatana) a niebędący wybrańcem, który nigdy nie dostąpi Łaski, choć na zewnątrz może zachowywać pozór czystości (jak na przykład robili to Żydzi), wewnątrz jest martwy duchowo, jak grób pełen kości (**Mt 23:27**). Owocem przewrotnego serca, czyli ducha nieczystego, są złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota (**Mk 7:21-22**). Pamiętajmy jednak, że powyższa lista słów opisuje duchowe cechy charakteryzujące ducha Szatana, który przebywa w każdym niezbawionym. Słowa te nie mają nic wspólnego z wymiarem moralno-fizycznym tego świata. Dlatego Jezus podkreśla: „Słuchajcie Mnie” i „zrozumcie” (**Mk 7:14**), i dlatego też apostołowie pytają, co oznacza ta przypowieść (**Mk 7:17**), a Jezus mówi im o złu, czyli o duchu nieczystym, który wychodzi z wnętrza człowieka niezbawionego (**Mk 7:23**). Jest to zło, które wychodzi z pierwszej natury człowieka, natury człowieka ziemskiego (Pierwszego Adama), z jego cielesnego umysłu, którego motorem jest przebywający w tym człowieku duch Szatana. Takie właśnie zło kała człowieka od wewnątrz, gdyż człowiek ten ma w sobie obcego ducha, ducha nieczystego, zamiast Ducha Bożego. Dla tych, dla których nie ma zadośćuczynienia, czyli dla wszystkich niewybrańców nieobjętych ofiarą Chrystusa i przeznaczonych na śmieć drugą

(śmierć wieczną), nie ma miejsca w Mieście Świętym, czyli w Jerozolimie Niebieskiej (**Ap 21:8,27**).

Mówiliśmy jak dotąd o ‘tłumaczeniu’ czyli wyjaśnianiu zapisu biblijnego na sposób ludzki, fizyczny, oparty na tradycjach kościelnych. Przyjrzyjmy się teraz ‘tłumaczeniu’ Biblii w sensie jej przekładu z języków oryginalnych na poszczególne języki współczesne.

Jednym z klasycznych przykładów błędów w przekładzie jest następujący werset (w którym dodano przyimek „w”):

*A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie dzięki czynkom wymagany przez Prawo, lecz jedynie dzięki wierze w Jezusa Chrystusa... (Ga 2:16)*

Choć istnieją wersety mówiące o wierze w Jezusa Chrystusa, ten konkretny werset jest bezpośrednim przykładem na to, że chodzi tu o wiarę Jezusa Chrystusa. Właściwe tłumaczenie powinno więc brzmieć: „dzięki wierze Jezusa Chrystusa”. To właśnie wiara Jezusa Chrystusa jest poczytana wybrańcom za usprawiedliwienie.

Choć istnieje wiele podobnych przykładów sugerujących własną wiarę człowieka (wiarę w Jezusa Chrystusa), w rzeczywistości jest to wiara (a ściślej „wola”) samego Chrystusa, pobudzająca wybrańca do działania, jako efekt końcowy zbawienia Bożego (pracy Boga).

*Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą (Flp 2:13, zobacz też Hbr 13:21).*

Wielu nie rozumie także w jaki sposób Biblia powstała, nie rozumiejąc szczególnie co oznacza wyrażenie „poruszeni (natchnieni) Duchem Świętym” i uznając różnych ludzi za autorów Biblii, podczas gdy sama Biblia mocno podkreśla, że to Bóg jest jej autorem, ponieważ Bóg to Słowo Boże (to On jest obecny w Biblii) zaś cała Biblia reprezentuje wolę Boga. Zatem Biblię powinniśmy analizować bardzo dokładnie i w najdrobniejszych szczegółach, ponieważ każde oryginalne słowo znalazło się w niej w konkretnym celu.

Przypomnijmy jak Bóg przekazał słowa na zwoju księgi Jeremiaszowi, który następnie dyktował je swojemu pisarzowi Baruchowi. Zapytany: „Powiedz nam jak napisałeś wszystkie te słowa z Jego ust”, Baruch odpowiedział: „On dyktował słowo po słowie a ja pisałem atramentem w księdze (**Jer 36:2,17,18** – tłumaczenie bezpośrednie z hebrajskiego).

Oznacza to również, że do Biblii nic nie może zostać dodane (**Prz 30:6**) ani też nic nie może być z niej odjęte (**Pwt 4:2; Joz 1:7**). Innymi słowy, nie można interpretować Biblii w sposób „prywatny” (**2 P 1:20**), a tak właśnie czynią ci, którzy dodają swoje przemyślenia, nauki lub tradycje do Słowa Bożego albo nauczają w sposób niekompletny, na przykład, głosząc zbawienie bez głoszenia Sądu Bożego, nauczając z Nowego Testamentu bez odnoszenia się do Starego Testamentu, itp. Jest to typowe dla wszystkich nauczycieli bez świętego namaszczenia (czyli bez Ducha Świętego, **1 J 2:27**), którzy posiadają w sobie innego ducha. We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z nauczaniem fałszywym. Ojciec, Syn i Duch są jednym Bogiem, a każdy prawdziwy (czyli namaszczony) nauczyciel (czyli wybraniec Boży) musi zostać przyłączony (czyli zbawiony) do Ducha Bożego (czyli Prawdziwego Świadka). Dzięki Bogu-Duchowi, jego wybraniec będzie miał możliwość próbowania lub testowania fałszywych proroków „wewnętrznie”, to znaczy, przez Duchowe Słowo, poprzez ich owoce. Owoce te bynajmniej nie są, jak wielu dziś naucza, tak zwanymi ‘złymi’ uczynkami fizyczno-moralnymi, a po prostu innymi duchami, z których pochodzi fałszywa, to znaczy fizyczno-moralna, nauka na temat Słowa Bożego.

Gdyby bowiem na podstawie fizycznego zachowania człowieka, jego charakteru, zwyczajów, ubioru czy jakiegokolwiek innego 'namacalnego' aspektu jego życia można było ocenić czy ktoś ma w sobie ducha Szatana czy Ducha Bożego, to musielibyśmy dojść do wniosku, że każdy 'dobry', miły, łagodny, uczynny i sympatyczny w naszym mniemaniu człowiek, również ateista czy wyznawca religii niebiblijnej, musi być człowiekiem zbawionym, gdyż ogólnie rzecz biorąc, 'wydaje dobre owoce'. Lubimy go. Jednak ludzi poczciwych i sympatycznych jest na świecie całe mnóstwo, bez względu na to jaką wyznają religię i co sądzą o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Również kościoły i synagogi przepełnione są 'dobrymi', sympatycznymi, uczynnymi ludźmi. Nie jest to jednak żadnym dowodem na to, że 'wydają oni dobre owoce', czy że posiadają Ducha Bożego. Nie ma bowiem żadnych widocznych zewnętrznie dowodów na to, że ktoś posiada tego czy innego ducha. Na tym, między innymi, polega zwodniczość nauki płynącej z ducha Szatana, że przekonuje on ludzi, iż dowodem na ich 'bycie dzieckiem Bożym' są tak zwane 'dobre uczynki' i zachowywanie tradycji czy przykazań kościelnych, odpowiedni ubiór, zachowanie, poglądy polityczne, model rodziny, preferencje seksualne, itp.

Dlatego właśnie ludzie religijni prześcigają się w 'zbieraniu dobrych uczynków', pilnują swojego zachowania, sposobu ubierania, uczęszczają na nabożeństwa ustalone przez ich kościół, itp., mając nadzieję, że tym właśnie udowadniają swoją przynależność do Królestwa Bożego i oddają Bogu cześć. Automatycznie też, i podświadomie, kategoryzują wszystkich, którzy nie przestrzegają ich kodeksu moralno-społecznego jako 'złych' i godnych potępienia. W niektórych środowiskach prowadzi to do bardzo ostrych konfliktów i prześladowań, których źródłem, paradoksalnie, są najczęściej religijni konserwatyści, którzy swój system wartości starają się siłą narzucić pozostałym członkom społeczeństwa. Paradoksalnie, gdyż, jak wspominaliśmy wcześniej, według ich własnej nauki, sami powinni 'ostatni rzucać kamieniem', stanowić raczej mniejszość niż większość społeczną i być ustępliwymi i tolerancyjnymi. Jednak agresja religijna i podświadoma niechęć do tych, których styl życia nie wpisuje się w przyjęte przez wyznawców danej religii zasady są naturą konsekwencją moralno-fizycznej interpretacji Biblii, wzmacnianą przez wrodzoną pychę człowieka i jego chęć 'pokazania', że jest człowiekiem lepszym od innych, a co za tym idzie, ma pełne prawo potępiać tych, którzy zasad jego religii nie wyznają. Taka interpretacja Biblii prowadzi również do mocnego przekonania, że naczelnym zadaniem człowieka Bożego jest tak zwane 'zmienianie świata na lepsze', podbijanie świata dla Chrystusa czy budowanie namacalnego Królestwa Bożego w obecnym świecie za pomocą choćby działań polityczno-społecznych.

Na przykład, ludzi religijnych bardzo często zaskakuje rozdzźwięk pomiędzy zachowaniem niektórych ludzi a ich brakiem zainteresowania religią danego wyznawcy. Chodzi o to, że bez względu na to jak sympatyczny czy 'porządny' jest dany człowiek, jak uczciwie prowadzi życie, często nawet bardziej uczciwie niż członkowie różnych kościołów, to w oczach człowieka religijnego człowiek ten wciąż jest 'grzesznikiem', jest jakby 'spalony na starcie', gdyż nie wyznaje zasad danej religii, 'nie chodzi do kościoła', 'nie ma ślubu kościelnego', 'żyje na kocią łapę', 'jest rozwodnikiem', 'jest kobieciarzem', 'jest homoseksualistą', i tym podobne.

Z kolei, bez względu na to jak nieuczciwe, nieznośne i przykre dla innych jest życie członka danej organizacji religijnej, ma on 'automatyczną przewagę' nad osobami spoza organizacji, gdyż uważa się i jest powszechnie uważany za 'Dziecko Boże', które stoi po 'prawidłowej stronie barykady' i pomimo swoich 'słabości' jest członkiem Królestwa Bożego, mającym pełne prawo do osądzania, 'nawracania' i krytykowania każdego, kto członkiem jego organizacji nie jest, bez względu na 'poczciwy' charakter takiej osoby.

Ten prosty rozdzźwięk już sam w sobie powinien nas ostrzec przed jakimkolwiek uzależnieniem czyjegoś zbawienia bądź niezabawienia od jego charakteru, stylu życia, wyznawanych przez niego zasad społecznych, politycznych, noszonego ubioru, preferowanych zachowań seksualnych, itp. Zachowanie człowieka i jego religijna przynależność lub niezależność nie jest ani gwarancją jego zbawienia ani wyznacznikiem jego niezabawienia. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, gdyby tak

było, wszyscy, którzy 'starają się' żyć jak najbardziej moralnie, uczciwie i godnie musieliby być automatycznie utożsamiani z Chrystusem, bez względu na ich stosunek do Słowa Bożego.

Ma to szczególne znaczenie obecnie, jako że żyjemy w okresie Wielkiego Ucisku (**Mt 24:3-5, 21**), w którym ziemskie kościoły przeistaczają się w drzewo zepsucia, w którym Szatan zwodzi wielu i to tak skutecznie, że gdyby to było możliwe (choć nie jest), mógłby zwieść nawet wybrańców Bożych (**Mk 13:22**). Duch Boży jest objawieniem Woli Bożej i tylko wybraniec Boży, który otrzymał Ducha, może duchowo (nie fizycznie) spełniać Jego wolę, gdyż sam Bóg zamieszkuje w nim i perfekcyjnie spełnia wymagania Swojego duchowego Prawa, oddając cześć samemu Sobie w Duchu i w Prawdzie. Tym samym, obdarowuje zbawionego wybrańca duchowym poznaniem, dzięki któremu wybraniec pojmuje i rozumie duchowe przesłanie Słowa Bożego i jest w stanie odróżnić je od wszelkich fizyczno-moralnych wariantów 'ewangelii' głoszonych przez nauczycieli, których myślenie i poznanie jest poznanem ziemskim, dyktowanym przez ducha Szatana.

Oto kilka ostrzeżeń przed zwodniczą naturą ewangelii pozorowanych, które posługując się terminologią biblijną, usiłują przekonać ich słuchaczy, że są wyrazem woli Boga:

*Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą głosiliśmy – niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam ktoś głosił Ewangelię różną od tej, którą otrzymaliście – niech będzie przeklęty! (Ga 1:8-9).*

*Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiego wam nie głosiliśmy, lub bierzecie innego Ducha, którego nie otrzymaliście, albo inną ewangelię, nie tę, którą przyjęliście – znoście to spokojnie... (2 Kor 11:4).*

*Umiłowani nie każdemu duchowi dowierzajcie, ale badajcie [testujcie] duchy czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. (1J 4:1)*

*Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień. A więc: poznacie ich po ich owocach. Nie każdy, kto mówi Mi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. (Mt 7:15-22).*

Po wstępnych ustaleniach na temat 'tłumaczenia' Biblii (zarówno w sensie jej prawidłowego wyjaśniania jak i przekładu na różne języki świata) przejdźmy do bardziej szczegółowych informacji.

## **II.1. KILKA PRZYKŁADOWYCH BŁĘDÓW W TŁUMACZENIU BIBLI**

## **II.2. KONKORDANCJE I BIBLIE INTERLINEARNE: DOSTĘP DO ORYGINAŁU BIBLI**

## **II.3. PRZYKŁAD WYKORZYSTANIA KONKORDANCJI**